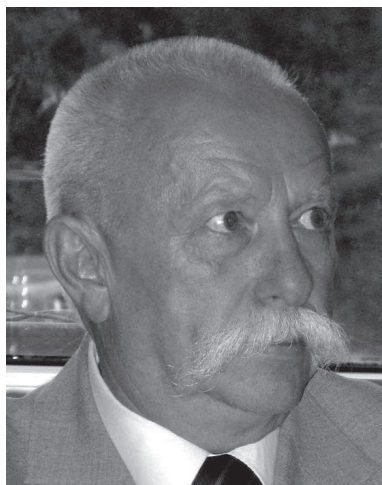


## TAŃCZĄCY Z PRZECIWNOŚCIAMI

### WSPOMNIENIE O DR. KRZYSZTOFIE CIEJPIE-ZNAMIROWSKIM



W 64. roku swego życia, po 40 latach pracy zawodowej, będąc w pełni sił życiowych, dnia 5 września 2009 r. zmarł nagle dr Krzysztof Ciejpa-Znamirowski, współorganizator kierunku Zarządzanie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Był prawdziwie wielkim człowiekiem, uosobieniem wszelkich cnót: skromny, wrażliwy i uczynny. Kochał wszystkich ludzi, a dla tych, którym udało się to dostrzec, był cenionym kolegą i współpracownikiem, fantastycznym nauczycielem akademickim, wychowawcą i promotorem prac magisterskich i licencjackich, opiekunem praktyk studenckich i kół naukowych studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Stalowej Woli, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Wyższej Szkoły im. Bogdana Jańskiego na Wydziale Zamiejscowym w Chełmie.

Spoglądając wstecz na Jego życie, należy podkreślić, że wszystko robił z ogromną pasją. Był ekonomistą, prawnikiem, tancerzem i myśliwym. W zakresie tych zainteresowań był naukowcem i nauczycielem akademickim. Ukończył studia na dwóch wydziałach Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: Prawa i Administracji oraz Ekonomii. Efektem Jego wieloletnich badań naukowych były liczne publikacje w formie książkowej i w postaci artykułów w różnych krajowych i zagranicznych czasopismach naukowych. Był też uczestnikiem zagranicznych staży i wielu konferencji naukowych, krajowych

i zagranicznych. Był też redaktorem serii *Studia i Materiały Instytutu Zarządzania i Marketingu KUL* oraz redaktorem naczelnym „*Roczników Nauk Społecznych KUL*” z zakresu ekonomii i zarządzania. Odznaczony został nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego III stopnia za działalność naukowo-badawczą, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Nagrodą Rektora KUL. Okazało się jednak – nie po raz pierwszy – że system szkolnictwa wyższego w Polsce nie do końca potrzebuje takich doświadczonych i odznaczonych pracowników. Bardziej liczą się wartości oczekiwane niż doświadczenie przeszłości. Ze swej wiedzy robił jednak pożytek jako członek rad nadzorczych, konsultant naukowy wielu przedsiębiorstw, członek różnych towarzystw naukowych i twórczych oraz Korpusu Służby Cywilnej.

Był tancerzem, organizatorem i kierownikiem artystycznym zespołów tańca ludowego, należących do Międzynarodowej Organizacji Twórców Sztuki Ludowej (IOV), działającej pod auspicjami UNESCO. Współtworzył i był członkiem Zarządu Sekcji Polskiej tej organizacji. Koncerty Jego zespołu obejrzało na wszystkich kontynentach świata ponad milion osób. Olbrzymim nakładem pracy społecznej członków zespołu odremontował zabytkowy dworek w Krasieninie. To za Jego sprawą w mury dworku wróciło życie, które później pochłonęła gospodarka rynkowa. Był też Dyrektorem Generalnym w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Za wybitne zasługi w upowszechnianiu kultury polskiej w kraju i zagranicą został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

Życie było dla Niego wieczną knieją – dosłownie i w przenośni. Pasję łowiecką wyniósł z domu rodzinnego. Był wrażliwym na piękno przyrody myśliwym i prezesem koła łowieckiego. Był też instruktorem i wychowawcą młodych adeptów myślistwa. Uehonorowany został różnymi odznaczeniami łowieckimi.

Wiem z obserwacji, że nie nadażaliśmy za jego ideałami życia. Jego osiągnięcia, które często budziły zazdrość „małych ludzi”, były konsekwencją wartości, jakie wyznawał. Jednocześnie wiem z niezliczonych spotkań i rozmów, że wszystkich, których spotkał na swojej drodze życiowej, darzył wielką estymą. Można spotkać wiele osób, które mogą zaświadczyć, że miał prawdziwy dar podawania pomocnej dłoni. Jego nekrolog prasowy zamieszczony w internetowym wydaniu gazety odwiedziło ponad 1800 osób. I tylko tak jakoś dziwnie się stało, że wbrew „ziemskim prorokom”, twierdzącym o wracaniu dobra, w Jego przełomowych chwilach życiowych dobro to nie zdążyło wrócić do Niego. Bo takie jest życie – samo życie – wbrew dydaktyce tych porzekadeł.

---

Współczując Rodzinie, z głębokim żalem żegnamy Kolegę, Współpracownika i Wychowawcę studentów, polecając Go Bożemu Miłosierdziu. Dziękujemy dobremu Bogu za to, że mieliśmy szczęście spotkać śp. Krzysztofa na ścieżkach swojego życia. Ale czy ta śmierć w ogóle coś w nas zmieni? Chciałbym wierzyć, że tak, ale szanse są małe, i to chyba nie jest prorocstwo. Za Jego trudy życia wieczne odpoczywanie racz Mu dać, Panie...

*Henryk Ponikowski*